

MARIA ZMIERCZAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Spory o Adolfa Hitlera w najnowszej literaturze

1. Biografie dyktatora – przyczyny ich popularności

Liczne niedawno wydane w Polsce książki poświęcone wodzowi Trzeciej Rzeszy, Adolfowi Hitlerowi, skłaniają do refleksji nad ich zawartością i nad podstawowymi dylematami związanymi z oceną roli Hitlera w historii Niemiec, Europy i świata. Część tych książek to pierwsze polskie tłumaczenia pozycji wydanych zagranicą wiele lat temu, część to tłumaczenia pozycji nowych. W ciągu ostatnich kilku lat ukazały się po polsku następujące biografie Hitlera: Wenera Masera *Adolf Hitler*¹, Marlis Steinert *Hitler*², reklamowana jako pierwsza biografia Hitlera napisana przez kobietę; głośna biografia pióra Joachima Festa³ i ostatnio obszerna biografia Iana Kershawa wydana po polsku w trzech woluminach⁴. Warto też wymienić nowe spojrzenie na dyktatora w obszernym dziele Alana Bullocka *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*⁵. Wydaje się niemal wszystko – od

¹ W. Maser, *Adolf Hitler. Legenda, mit, rzeczywistość*, przeł. E. Zigler-Brodnicka, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1998, ss. 511. Pierwsze wydanie tej książki w Niemczech miało miejsce w 1971 r.

² M. Steinert, *Hitler*, przeł. K. Skawina, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków 2001, ss. 589, I wyd. francuskie Fayard 1991 r.

³ J. Fest, *Hitler. Biografia*, t. I: *Droga do władzy*, przeł. D. Kucharska, B. Szymańska, W. Jeżewski, t. II: *Führer*, przeł. W. Jeżewski, Wyd. Michał Urbański, Warszawa 1995–1996. Książka Festa po niemiecku ukazała się już w 1973 roku, zob. rec. H. Olszewski, *Sur la grandeur historique de Hitler et de sa révolution nazie (Remarques critiques à la suite de la publication de l'ouvrage de Joachim Carl Festa)*, „La Pologne et les Affaires Occidentales”, nr 1, 1974, s. 136–157.

⁴ I. Kershaw, *Hitler. 1889–1936 Hybris*, przeł. P. Bandel, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2002, ss. XXXII+ 672 oraz *idem, Hitler. 1936–1941. Nemezis*, przeł. P. Bandel, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2002, s. XXXV+ 511 oraz *Hitler. 1941–1945. Nemezis*, przeł. P. Bandel, R. Bartoń, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2003, s. XV + 596. Pierwsze wydanie angielskie – rok 2000.

⁵ A. Bullock, *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, t. I, przeł. J. Mianowski, F. Pastusiak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1994, ss. 551; t. II, przeł. M. Lip-

rzetelnych prac naukowych⁶ po bardzo wątpliwej jakości beletrystykę. Ponadto niemal każda praca poświęcona historii XX wieku z konieczności zawiera także analizę fenomenu Hitlera, którego przecież nie można pominąć⁷. Liczba publikacji świadczy z pewnością o tym, że biografia jako gatunek pisarstwa historycznego cieszy się popularnością wśród czytelników, a nadto potwierdza, że historii XX wieku nie da się opisać bez Hitlera. Wydaje się, że wzrost zainteresowania Hitlerem, nazizmem i Trzecią Rzeszą, a także wielka liczba tłumaczeń, ma też kilka innych źródeł. Przełom stuleci skłonił wielu autorów do podsumowań minionego wieku. Nowe doświadczenia i nowe okoliczności – upadek komunizmu – też sprzyjały odmiennym ujęciom tematu. Nie wykluczalbym jednak także pogoni za sensacją i za zdobywaniem czytelnika za wszelką cenę. Wreszcie, nowe mody i trendy badawcze owocują i otwierają nowe perspektywy: przykładem tego może być praca zatytułowana *Mów do mnie „pani Hitler”*, poświęcona psychologicznym aspektom popularności Hitlera wśród kobiet⁸, pisana z pozycji feminizmu. Dodajmy też, że fenomen Hitlera bardzo mocno interesuje badaczy żydowskiego pochodzenia, dla których problem holocaustu ściśle jest związany z pytaniem o to, czy Hitler był osobiście winny, a ma konotacje religijne i światopoglądowe, które można by streścić jako pytanie „o Boga w Oświęcimiu”⁹. Niniejszy tekst ma na celu usystematyzowanie zagadnień podejmowanych przez historyków w związku z Hitlerem i jest próbą pokazania możliwych opcji metodologicznych przy szukaniu odpowiedzi na pytanie: kim był Hitler jako człowiek, jaka była i jest relacja Hitler–naród niemiecki oraz Hitler–państwo niemieckie oraz jaki był udział Hitlera w podjęciu decyzji i w realizacji planu zagłady Żydów? Celem ma być przedstawienie głównych odpowiedzi na pytania i ich logicznych konsekwencji. Posługiwać się będę metodą typologizacji pewnych wzorców rozumowania, wyczerpujące bowiem omówienie wszystkich pozycji jest niemożliwe: liczba publikacji poświęconych Hitlerowi obejmuje przecież tysiące pozycji¹⁰.

ska, J. Mianowski, M. Rudowski, ss. 501. Angielskie wydanie z 1991 roku. Bullock napisał trzatomową biografię Hitlera w 1952 roku, jej polskie wydanie ukazało się po 17 latach, zob. A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, przeł. T. Evert, Czytelnik, Warszawa 1970.

⁶ Warto na przykład odnotować rzetelnie udokumentowaną książkę B. Hamann, *Wiedź Hitlera. Lata nauki pewnego dyktatora*, przeł. J. Dworcak, Książka i Wiedza, Warszawa 1999, I wyd. niemieckie w 1996 roku.

⁷ Ostatnio: M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa Historia*, przeł. G. Siwek, Książka i Wiedza, Warszawa 2002, ss. 943, gdzie m.in. na s. 105–143 autor opisuje młodość Hitlera pod znamienym tytułem „Odyseja dziwaka”.

⁸ Volker Elis Pilgrim, *Mów do mnie „pani Hitler”. Kobiety jako ozdoba i maska narodowego socjalizmu*, przeł. B. Tarnas, Uraeus, Gdynia 1999, ss. 287, wyd. niemieckie 1994.

⁹ Zob. R. Rosenbaum, *Wyjaśnianie Hitlera. W poszukiwaniu źródeł zła*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001, s. 307 i n., gdzie bardzo ciekawy wywiad autora z Yehudą Bauerem i Emilem Fackenheimem, określonymi jako „najwybitniejszy historyk i najwybitniejszy teolog Holocaustu”.

¹⁰ Zob. H. Broder, *Zu Hitler fällt mir was ein*, [w:] *100 Jahre Hitler*, hrsg. von R. Augstein, „Spiegel-Spezial”, nr 2, 1989, s. 14; G. Knopp, *Hitler. Eine Bilanz*, München 1997, s. 9, ocenia ich liczbę na 120 000 pozycji.

Zauważyć należy wiele publikacji poświęconych osobie i osobowości Hitlera. Dlaczego analiza osobowości i życia Hitlera nabrała tak dużego znaczenia w pracach historyków? Wynika to zapewne z niemożności wyjaśnienia nazizmu w kategoriach marksizmu czy materializmu historycznego, ale – co niemniej istotne – także z luk, jakie w tym względzie zawiera teoria totalitaryzmu. Trzecim elementem jest eksponowanie przez historyków zasady wodzostwa i próba określenia jej realnej treści przez odwołanie się do osobowości wodza.

W kategoriach historiografii marksistowskiej – o czym mało kto już pamięta – Hitler zawsze był pokazywany jako wykonawca woli klasy panującej, wszystko zaś, co się zdarzyło w Trzeciej Rzeszy tłumaczone było jako wyraz interesów ekonomicznych tej klasy¹¹. O tym przekonywali komuniści i lewica socjalistyczna. Pomijając już wypowiedzi Dymitrowa i innych przywódców Międzynarodówki Komunistycznej, warto tutaj zacytować fragment książki Joachima Petzolda opartej na tych założeniach: „W rzeczywistości był Hitler jedynie długo poszukiwanym manipulatorem, który potrafił upowszechnić na masową skalę idee już ukształtowane i od początku starał się wypełnić swoje zadania ku zadowoleniu mocodawców. Nie zaznał też nigdy tego rozdarcia »w tę czy w tamtą stronę«, które w oczach burżuazji dyskredytuje tak wielu »lewicowców« w prawicowym obozie. W tym oraz w jego nadzwyczajnych zdolnościach manipulacyjnych leżą przyczyny osobistej kariery Hitlera. One to uczyniły go z biegiem czasu niezbędnym i w końcu niekwestionowanym Führerem. Pochodzenie społeczne Hitlera w żadnym wypadku nie predysponowało go do awansu do klasy panującej i w końcu do tego, by stał się swego rodzaju prokurentem (*eine Art Prokurist*) firmy »Imperializm niemiecki«¹². Problemem zasadniczym w tym kontekście było wyjaśnienie holocaustu w kategoriach interesu ekonomicznego wielkiego kapitału, który – co wiemy dzisiaj dość dokładnie – zapewne wolałby eksploatować bezpłatną siłę roboczą Żydów, zamiast zużywać zasoby materialne (np. transport) na eksterminację rasowego wroga¹³. Ponadto bardzo trudno byłoby wykazać, iż decyzje gospodarcze Hitlera zawsze były korzystne dla właścicieli kapitału, wiele szczegółowych analiz wskazuje, iż niekiedy były one sprzeczne z ich interesami¹⁴.

¹¹ Zob. M. Zmierzak, *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1988, rozdz. II–IV poświęcone analizie koncepcji komunistów, socjaldemokratów i nieortodoksyjnych marksistów.

¹² J. Petzold, *Die Demagogie des Hitlerfaschismus. Die politische Funktion der Naziideologie auf dem Wege zur faschistischen Diktatur*, Akademie Verlag, Berlin 1982, s. 88 [przeł. M.Z.]. Dobrą ilustracją wpływu założeń materializmu historycznego na problematykę badawczą w NRD jest pozycja: *Faschismusforschung. Positionen, Probleme, Polemik*, hrsg. von D. Eichholtz u. K. Gossweiler, Akademie-Verlag, Berlin 1980, *passim*.

¹³ Głównym rzecznikiem tezy o ideologizacji gospodarki był nieżyjący już T. Mason, zob. *idem*, *Der Primat der Politik – Politik und Wirtschaft im Nationalsozialismus*, „Das Argument”, 8. Jg., Dezember 1966, H. 6, s. 473–494. Polemizował z nim E. Czichon, *Der Primat der Industrie im Karriell der nationalsozialistischen Macht*, „Das Argument”, 10. Jg., Juli 1968, H. 3, s. 168–192.

¹⁴ Najbardziej wyważona w tej materii wydaje się ocena Kershawa: „Aczkolwiek piśmiennictwo enerdownskie przyczyniło się w znacznym stopniu do ujawnienia współdziałania »wielkiego biznesu« z reżimem nazistowskim, to jego wadą była przesadna ocena możliwości manipulacji

Wydaje się, że jednym z motywów podtrzymywania tej interpretacji było to, iż z góry „uniewinniała” ona klasę robotniczą, która niejako *ex definitione* z faszyzmem niemieckim nie miała nic wspólnego, co znowu było obrazem nieprawdziwym, ale dobrze służącym partiom komunistycznym, a szczególnie partii rządzącej w NRD. Notabene, historycy z innych państw tzw. realnego socjalizmu bynajmniej nie eksponowali tej formuły. W 1970 roku w przedmowie do II wydania biografii Hitlera pióra Bullocka, Franciszek Ryszka postulował, by „[...] odciąć się w końcu od karykaturalnych reminiscencji z Chaplinowskiego »Dyktatora«, Artura Ui ze sztuki Brechta czy różnych pośrednich wersji filmowych”¹⁵.

Teoria totalitaryzmu analizowała mechanizm funkcjonowania systemów totalitarnych, podkreślając oczywiście rolę monopartii i jej wodza. Jednakże wódz to była bardziej funkcja niż osoba, kompletnie nie interesowano się osobowością wodza. Teoretycznie można by postawić pytanie: co by się stało, gdyby w systemie totalitarnym wodzem został człowiek prawy a szlachetny? Traktowanie wodza jako bezosobowej części totalitarnego społeczeństwa jest wielkim mankamentem teorii totalitaryzmu¹⁶. Ponadto teoria totalitaryzmu na dalszy plan odsuwała treść ideologii – nie miało wielkiego znaczenia, czy głosi ona hasła internacjonalizmu i równości, czy eliminacyjny rasizm. Przywrócenie i zajęcie się osobą dyktatora czy wodza moim zdaniem wynikało także z faktu, iż po śmierci Stalina (a dla twórców i rzeczników teorii totalitaryzmu Stalin i Hitler byli najbardziej typowymi przedstawicielami totalitarnych dyktatorów) reżim złagodniał, gdy na czele stanęli inni niż Stalin przywódcy. Toteż pytanie o osobistą rolę wodza było istotne. Robert Tucker był jednym z tych, którzy zwracali uwagę, że – w przeciwieństwie do ujęć teorii totalitaryzmu – w systemach totalitarnych wódz jest realny, fizyczny i nie może być traktowany jako bezimienny mechanizm¹⁷. Sprzyjało to rehabilitacji pytania o osobowość wodza. Trzecim elementem wzmacnia-

ze strony przemysłowców i pominięcie kwestii, w jaki sposób w określonych okolicznościach władza w formie spersonalizowanej może osiągnąć stosunkowo daleko idącą niezależność od interesów gospodarczych, ostatecznie podporządkowując je pozaekonomicznym priorytetom ideologicznym”, w: I. Kershaw, *Hitler*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, M. Hanasz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001 (wyd. ang. 1991), s. 18.

¹⁵ F. Ryszka, w: A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, t. I, Warszawa 1970, s. 15.

¹⁶ Na ten problem zwracał uwagę W. Röhr, *Behemoth oder Leviathan? Spezifik und Widersprüchlichkeit des nazistischen Führerprinzips*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. 25, Wrocław 2002, s. 103 i n.

¹⁷ R.C. Tucker, *The Dictator and totalitarianism*, „World Politics”, Vol. 17, 1965, s. 564: „Nie możemy powiedzieć, żeby dyktator był nieobecny w dotychczas opracowanym modelu totalitaryzmu. Ale jest on obecny raczej jako funkcja niż osoba. [...] Jest on postrzegany jako zaspokajający potrzeby systemu, co rzeczywiście czyni. Ale system, albo jego polityka, nie są z kolei oglądane jako zaspokajające pewne osobiste potrzeby dyktatora. O ile w ogóle teoretycy totalitaryzmu biorą pod uwagę jego psychologiczną analizę, to widzą go po prostu jako dzielącego z innymi członkami kierownictwa postulowany super ideał czy totalitarny mistycyzm [...]. W konsekwencji jego polityczne motywacje nie są naprawdę oceniane w kategoriach psychologicznych. Jego sposób przenoszenia prywatnych uczuć na sprawy publiczne pozostaje poza polem widzenia teorii totalitaryzmu” [przeł. M.Z.].

jącym to pytanie było powszechne przekonanie, iż Hitler nie był typowym przedstawicielem społeczeństwa niemieckiego, że był przypadkiem i wyjątkiem, albo przekonanie, że reżim bez niego po prostu funkcjonowałby zapewne inaczej¹⁸. To wszystko skłaniało do zajęcia się osobą Hitlera.

2. Osobowość i światopogląd Hitlera

Pokaźna liczba tomów, jakie poświęcono analizie osobowości Hitlera, była poniekąd skutkiem niemożności ostatecznego wyjaśnienia i zracjonalizowania historii Trzeciej Rzeszy, „poszukiwaniem źródeł zła”¹⁹. Przyjęcie założenia, że skoro Hitler sprawował nieograniczoną władzę w państwie, to źródół polityki należy szukać w poglądach, przeżyciach i psychice Hitlera, zaowocowało badaniami podjętymi przez psychiatrów, psychologów, psychohistoryków i seksuologów. Zajęto się bardzo gruntownie dzieciństwem, wychowaniem, lekturami, kobietami, słowem – wszystkim, co mogłoby dać obraz osobowości Hitlera. Nie wykluczając, że niektórzy wydawcy liczą na posmak sensacji i łatwe zyski, należy raczej przyznać, że autorzy dzieł mają na uwadze zupełnie inne motywy i kierują się następującym rozumowaniem: Hitler sprawował władzę, poznanie osobowości Hitlera może dać odpowiedź na pytanie, dlaczego takie a nie inne zjawiska miały miejsce podczas jego rządów, co więcej – może dać odpowiedź na pytanie, jakich osobowości nie należy do władzy dopuszczać. A także odpowiedź na pytanie, dlaczego takie osobowości pojawiają się w społeczeństwach i dlaczego mają możliwość zaspokojenia swoich ambicji, żądz czy wreszcie ukrytych obsesji. Możliwe przy tym jest, że analiza osobowości ma służyć wskazaniu ostatecznej i jedynej przyczyny i wy tłumaczeniu zdarzeń historycznych (przy domyślnym założeniu, że jednak Hitler sam o wszystkim decydował), albo po prostu wykazać, że to nie Hitler był winien. Rozumowanie jest proste: poznaj osobowość dyktatora, a poznasz jego dyktaturę. Trzy elementy są na ogół wysuwane na plan pierwszy: osobowość i charakter Hitlera, jego życie seksualne oraz światopogląd i przekonania.

Szczególnym zainteresowaniem cieszy się dzieciństwo Hitlera i jego rodzinne korzenie. Nie dzieje się to bez przyczyny: w myśl zasad psychoanalizy „dziecko jest ojcem mężczyzny”; bardzo często w tych najdalszych i podświadomych przeżyciach dziecięcych, w odczuwanych wówczas niepokojach starano się zna-

¹⁸ Zob. I. Kershaw, *Hitler. 1889–1936, Hybris*, s. XXX: „Nawet krótka refleksja kontrafaktyczna wzmacnia ten punkt widzenia. Czy jest prawdopodobne, możemy zapytać, aby terrorystyczne, policyjne państwo, takie jak to, które rozwinęło się pod Himmlerem i SS, mogło powstać bez Hitlera jako głowy rządu? Czy Niemcy z innym przywódcą, nawet autorytarnym, zostałyby wplątane pod koniec lat trzydziestych w p o s z e c h n ą wojnę europejską? I czy z innym przywódcą państwa polityka dyskryminacji Żydów (która prawie na pewno stałaby się faktem) osiągnęłaby wymiar ludobójstwa? Odpowiedzią na każde z tych pytań z pewnością będzie »nie«; a przynajmniej »mało prawdopodobne«. Jakiegokolwiek byłyby warunki zewnętrzne i determinanty pozapersonalne, Hitler był niezastąpiony”.

¹⁹ Tak brzmi podtytuł książki R. Rosenbauma, *op. cit.*, ss. 454.

leżć odpowiedź na pytanie, co zdecydowało o późniejszej osobowości Hitlera. Dzieciństwo Hitlera i jego rodzinę opisano z niezwykłą starannością. Szczególną rolę przypisano brutalnemu i apodyktycznemu ojcu oraz nadopiekuńczej matce. Może najbardziej radykalnie wyraziła to Alice Miller, która twierdziła, że zło w Hitlerze miało swe źródło w nieszczęśliwym dzieciństwie. Alice Miller, znana psycholog i pedagog pisała, że Hitler był normalnym dzieckiem, dobrym, wrażliwym, czułym, a dopiero ojciec – tyran i gwałtownik, wychowując go destruktywnie, sprawił, że Hitler sam zrobił z siebie potwora²⁰. Problem w tym, że historycy nie są wcale pewni, czy ojciec Hitlera był naprawdę takim tyranem, a nawet czy w ogóle wywierał wielki wpływ na wychowanie dzieci²¹. W okresie buntu i dorastania zapewne wiele dzieci uważa rodziców za tyranów i potworów, a przecież rzadko wyrastają z nich ludzie tacy jak Hitler. Często eksponowanym motywem późniejszej bezwzględności i okrucieństwa Hitlera jest poszukiwanie potężnych kompleksów niższości, które miały ponoć wynikać z monorchizmu²², z obaw przed chorobą weneryczną czy niepewnością związaną z własnym pochodzeniem²³. Tych rozmaitych hipotez było ogromnie wiele, większość z nich prowadziła do wniosku, że Hitler po prostu był psychopata²⁴. Sporo miejsca w poszukiwaniu źródeł spaczony osobowości Hitlera zajmuje hipoteza, iż traumatycznym przeżyciem dla młodego Adolfa była śmierć matki, leczonej przez żydowskiego lekarza jodoformem, co przyczyniło się do utożsamienia matki z Niemcami i podświadomej nienawiści i chęci ukarania wszystkich Żydów²⁵. Dodajmy, że sam Hitler w *Mein Kampf* mocno eksponował motyw własnej nędzy, biedy i upokorzeń doznanych we Wiedniu po to, by wyjaśnić swe polityczne „przebudzenie” i własny antykomunizm i antymarksizm, a przede wszystkim antysemityzm²⁶.

²⁰ A. Miller, *Verführer zur Menschenverachtung*, [w:] *100 Jahre Hitler*, s. 92–94. Książkę A. Miller, *Am Anfang war Erziehung* z 1983 roku wydano po polsku pt. *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródła tyranii*, przeł. B. Przybyłowska, Media Rodzina, Poznań 1999 (dzieciństwu Hitlera poświęcony jest rozdział zatytułowany „Dzieciństwo Adolfa Hitlera. Od ukrytego do jawnego okrucieństwa”).

²¹ Zob. W. Maser, *op. cit.*, s. 44.

²² Na tym oparł swoje dzieło R.G.L. Waite, *The psychopathic God. Adolf Hitler*, New York 1977. Brak jednego jądra u Hitlera opisywał raport radziecki, wykorzystany przez L. Bezymenskiego, *Strzał, którego nie było*, przeł. J. Rawicz, Czytelnik, Warszawa 1970.

²³ Opis tych teorii, wraz z najbardziej nieprawdopodobnymi, daje R. Rosenbaum, *op. cit.* Książka jest bardzo interesującym omówieniem głównych teorii dotyczących osobowości Hitlera i wskazujących na źródła jego antysemityzmu. Szczególnie ciekawe są też rozmowy z autorami, m.in. z A. Bullockiem i D. Irvingiem.

²⁴ Lekarz psychiatra, W. Treher, orzekł o schizofrenii Hitlera na podstawie próbek jego pisma, zob. W. Treher, *Hitler, Steiner, Schreber. Ein Beitrag zur Phänomenologie des kranken Geistes*, [b.m.w.] 1966, *passim*.

²⁵ Hipoteza wysunięta w 1972 r. przez R. Biniona, *Hitler's Concept of Lebensraum: The Psychological Basis*, w: „History of Childhood Quarterly”, I, 1973, ss. 187–215. Swe tezy powtórzył Binion w książce *Hitler among the Germans*, New York–Oxford–Amsterdam 1975.

²⁶ B. Hamann, *op. cit.*, poddała bardzo gruntownej rewizji te twierdzenia Hitlera: ani nie cierpiał takiej nędzy, jak opisywał, ani nie spotkał się z wyzyskiem ze strony Żydów, ani też nie był robotnikiem i nie miał okazji bliżej poznać partii socjaldemokratycznej. Natomiast właśnie w Wied-

Drugim obszarem zainteresowań jest seksualność Hitlera. Ponieważ Hitler raczej był mało znany od tej strony, najwcześniejszą hipotezą były co najmniej jego kłopoty seksualne: o tym miały świadczyć zapiski Ewy Braun czy samobójstwo Geli Raubal²⁷. Już w czasie wojny raport Langer tłumaczył osobowość Hitlera jego odmiennością seksualną, a wielu badaczy przypisywało działania Hitlera u władzy jego perwersji seksualnej²⁸. Ostatnio ukazała się książka na temat homoseksualizmu Hitlera, w której dowody na to, iż „Hitler kochał inaczej”, są bardzo wątpliwe, a autor zdaje się nie odróżniać pewnej atmosfery homoerotyzmu od rzeczywistości²⁹. Czy zresztą wyjaśniłoby się cokolwiek, gdybyśmy byli w stanie bardzo dokładnie zbadać całe życie seksualne Hitlera? Jednakże powstawanie takich prac świadczy o tym, że poszukuje się wyjaśnienia każdego, i że ciągle jeszcze Hitler intryguje. Oczywiście, psychoanalicy przede wszystkim pragną poznać wnętrze tego człowieka, zakładając, iż jest to szczególnie ważne lub przydatne dla zrozumienia jego działalności jako polityka. Wydaje się jednak, iż nie doprowadzi to do żadnych pewnych wniosków, pozostajemy bowiem ciągle w sferze hipotez. Trzeba pamiętać, iż Hitler nigdy nie odpowiadał żadnemu psychoanalitykowi na jego pytania, że bazują oni na dowodach pośrednich, które w dodatku wcale nie są jednoznaczne. Rudolfowi Binionowi wielokrotnie zadawano pytanie, jak pogodzić jego hipotezę z faktem, że żydowski lekarz leczący Klarę Hitler otrzymał podziękowanie Hitlera, a także za jego wstawiennictwem udał się na emigrację do USA?³⁰ Ocena relacji Hitlera z kobietami wcale nie jest łatwa: niektórzy uważają, że po prostu jego trudności z kobietami wynikały z apodyktycznego charakteru³¹. Nie brak jednak nadal twierdzeń, że jego stosunek do kobiet nosił charakter sadomasochistyczny³².

niu zetknął się z różnymi teoriami, doktrynami i antysemityzmem, które później eksponował w swoich wypowiedziach.

²⁷ Zob. rozdział „Kobiety” u W. Masera, *op. cit.*, s. 228–287.

²⁸ Opublikowany w 1973 roku, a przygotowany na zlecenie Office of Secret Service raport Waltera Langer zawierał mnóstwo szczegółów o kontaktach seksualnych Hitlera, a kończył się wnioskiem, że Hitler jest zapewne „[...] neurotycznym psychopata na pograniczu schizofrenii”, zob. W.C. Langer, *The Mind of Adolf Hitler*, Londyn 1973, s. 209–213, cyt. s. 126. Psychoanalitik francuski Jacques Brosse wywodził na podstawie psychoanalizy freudowskiej, że podświadoma nienawiść Hitlera do seksu tkwiła u podłoża działań politycznych Hitlera, a np. przebieg ceremonii nazistowskich objaśniał jako zaspokojenie potrzeb erotycznych dyktatora, zob. J. Brosse, *Hitler avant Hitler. Essai d'interprétation psychoanalytique*. Postface d'Albert Speer, Paris 1972, zwłaszcza s. 348 i n., s. 356.

²⁹ L. Machtan, *The Hidden Hitler*, transl. by John Brownjohn, Basic Books, NY 2001. Tezę autora jest, że Hitler ukrywał swój homoseksualizm. M.in. autor pisze o ślubie z Ewą Braun (s. 316): „These belated nuptials were not only Eva Braun's reward for loyal service to the Hitler myth but an important contribution to the same: by means of this last, brilliant lie, the 'Führer'-turned-husband swathed himself in an aura of normalcy”.

³⁰ Zob. R. Rosenbaum, *op. cit.*, s. 274–275; Binion odpowiada na ten zarzut, że nienawiść Hitlera była podświadoma.

³¹ M. Steinert, *op. cit.*, s. 478 pisze, że Hitler „[...] lubił także kobiety”. I. Kershaw, *Hitler. 1889–1936 Hybris*, s. 308–309, odrzuca spekulacje na temat perwersji Hitlera, podkreślając, że pogłoski rozsiewał m.in. O. Strasser, natomiast wskazuje na zaborczość i apodyktyczność Hitlera wobec kobiet.

³² Zob. R. Hayman, *Hitler and Geli*, Bloomsbury 1997, *passim*, zob. R. Hayman, *The death*

Ponadto dla historyków bardzo wiele dowodów budzi podejrzenia – mogły być fabrykowane przez przeciwników politycznych, szantażystów i krytyków. Teza o żydowskich przodkach Hitlera z całą pewnością miała swe źródło już w czasach międzywojennych³³.

To, co jest o wiele ważniejsze, to odmienne oceny charakteru Hitlera. Z jednej strony mamy obraz niemal geniusza, choć jest to geniusz zła, machiavellicznego polityka, który nader zręcznie wykorzystuje swoje talenty, głównie demagoga i oratora, by zrealizować swój cel, zdobycie nieograniczonej władzy. Taki obraz prezentował w 1952 roku Alan Bullock. Charakteryzował Hitlera jako cynika, który nie wierzył we własne słowa, uznał także, że Hitler nie kierował się nigdy żadną ideologią. Jak pisał Bullock, „Hitlera pociągała tylko władza, a wiara w Opatrzność i Przeznaczenie była jedynie odbiciem jego własnego rozumienia władzy. Nie wyczuwał i nie rozumiał ani duchowej strony życia ludzkiego, ani emocjonalnej, uczuciowej. Uczucie było dla niego surowcem władzy. Pogoń za władzą rzuca przykry cień, niby zły urok, na całe jego życie. Wszystko poświęcił obrazowi »postaci historycznej«: stąd to ubóstwo jego prywatnego życia i stosunków z ludźmi»³⁴. Joachim Fest także uznawał, iż Hitler nie był przeciętnym politykiem, wykazał się wielkim politycznym talentem, wspiął się na szczyty władzy, słowem, nie można mu odmówić wielkości historycznej. Najważniejszym elementem w obrazie Festa było podkreślanie, że Hitler tworzył historię sam, że ją kreował: „Od pierwszego kryzysu partyjnego latem 1921 roku, aż po ostatnie dni kwietnia 1945 roku, kiedy to wykluczył z partii Göringa i Himmlera, pozycja Hitlera była absolutnie niepodważalna: nie dopuszczał, by miała nad nim władzę choćby idea. Raz jeszcze tworzył historię w sposób tak arbitralny, że już w jego czasach wydawało się to anachronizmem i zapewne nigdy więcej się nie powtórzy – nigdy już nie będzie historia łańcuchem czysto subiektywnych pomysłów, pełnym zaskakujących uderzeń i zwrotów, perfidnego wiarołomstwa, ideologicznych apostazji, lecz z zawsze spójną wizją w tle»³⁵. Z drugiej strony Hitler nader często jest przedstawiany jako człowiek miałki, bez charakteru, ni-

that changed Hitler, „The Sunday Times”, 1 czerwca 1997, s. 10. Hyman wyciągnął zresztą daleko idące wnioski: tę skłonność Hitler zastosował w hierarchii władzy: „The hierarchy was based on sadistic cruelty. Terrorised by Hitler, Goering, Goebbles and Himmler – the future head of the gestapo – terrorised subordinates in the same way. Commandants of concentration camps and high-ranking SS officers bullied their inferiors, who bullied theirs and tortured prisoners. At every level, the men who carried out orders were rewarded for their obedience with the pleasure of inflicting pain and humiliation on others lower down the scale. Masochistically submissive Germans were rewarded with sadistic mastery over racial and political minorities inside Germany and over everybody in the occupied territories. By accepting the slavery that Hitler imposed, they could look forward to mastery over the world”.

³³ Obszerne omówienie źródeł tej hipotezy u R. Rosenbauma, *op. cit.*, rozdz. I: „Tajemniczy nieznamy, służąca i rodzinny romans wedle badaczy Hitlera” i rozdz. II, „Film Noir rodziny Hitlerów”, s. 47–77. Mimo sensacyjnych tytułów książka jest rzetelnie udokumentowana. Zob. też W. Maser, *op. cit.*, s. 14–15.

³⁴ A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, cz. II, s. 167.

³⁵ J.C. Fest, *op. cit.*, t. I, s. 16.

jaki: leń, nieskłonny do podejmowania decyzji, powierzchowny etc. Nawet Fest pisze, że „tego rodzaju wielkości może towarzyszyć ubóstwo osobnicze”³⁶. W istocie, bardzo wielu badaczy zwraca uwagę na bezbarwność postaci Hitlera – jako osoba prywatna właściwie był nieciekawym, konwencjonalnym drobno-mieszczaninem. Niedwuznaczne i mocne jest w tej materii przekonanie Iana Kershaw, który wręcz stwierdza, że Hitler nie miał nawyku pracy, był artystą czy typowym przedstawicielem bohemy i czasami okazywał się wręcz żałośnie daleki od wielkości³⁷. Przepyszny obraz Hitlera „prywatnego” przedstawia nam w swoich wspomnieniach Krebs: oto wielki wódz niemal z płaczem domaga się swojej zupy³⁸.

Jeżeli przeczytać charakterystyki Hitlera jako dojrzałego człowieka i polityka, to zarysowują się dwa zdecydowanie odmienne obrazy. Z jednej strony obraz człowieka niezwyklej siły charakteru, woli, wielkiej osobowości, genialnego stratega i polityka, z drugiej zaś człowieka przeciętnego, wcale nie genialnego, tylko sprytnego, małego mieszczaucha, leniucha etc. To są zupełnie dwa odmienne portrety. Oczywiście, jest zrozumiałe, że Hitler próbuje się kreować na genialną jednostkę, jest zrozumiałe, kiedy tak o nim pisze Goebbels w swoich pamiętnikach, jest zrozumiałe, kiedy tak o nim piszą sekretarki czy egzaltowane kobiety, ale trzeba też wiedzieć, że szczupłość informacji o prywatnym życiu Hitlera powoduje w efekcie mnóstwo domysłów i wysuwanie hipotez nieraz bardzo fantastycznych. Ale – jak się wydaje – Hitler jako człowiek prywatny nie był osobowością ani tak czarującą, ani tak niezwykłą, jak usiłuje to pokazać wielu autorów. Nie był też osobowością demoniczną, choć niektórzy chcą zrobić z niego psychopatycznego boga³⁹.

Szczególne miejsce w rozważaniach nad osobą Hitlera zajmuje problem jego przekonań. Widoczne są rozmaite stanowiska badaczy: od tezy, iż w ogóle ich nie posiadał, aż do tezy, że konsekwentnie zmierzał do zrealizowania swojej wizji społeczeństwa aryjskiego, czystego, wolnego od Żydów, a także ludzi chorych umysłowo czy „gorszych” rasowo. Próbuje się niekiedy odpowiedzieć na pytanie, skąd czerpał radykalizm – czy był to radykalizm obsesyjny, czy też raczej oportunistyczny.

Ściśle związane z tymi ostatnimi tezami jest – jak się wydaje – podświadome poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak to się stało, że tak wielki naród po-

³⁶ *Ibidem*, s. 17.

³⁷ I. Kershaw, *Hitler*, s. 30: „W kategoriach czysto indywidualnych, a więc jeśli nie uwzględniamy jego filozofii politycznej, był miernotą. Dopiero credo polityczne Hitlera i przekonanie, z jakim je głosił, czyniły z niego osobowość o wyjątkowej dynamice”.

³⁸ I. Kershaw, *Hitler 1889–1936. Hybris*, s. 301. Kershaw jednak podkreśla, że Hitler rzadko kiedy się odślaniał. Zob. charakterystyki Hitlera jako człowieka u Kershaw na s. 297 i n. Kershaw podsumowuje to tak: „Za fasadą osoby publicznej trudno było dostrzec postać prywatną. Od 1919 roku polityka coraz bardziej pochłaniała Hitlera. Między polityczną efektywnością, magnetyzmem oddziałującym nie tylko na rozemocjonowane tłumy, ale i na pojedyncze osoby często przebywające w jego towarzystwie a pustką jego egzystencji poza polityką ziała przepaść”.

³⁹ R.G.L. Waite, *op. cit.*, *passim*.

etów i myślicieli wybrał sobie takiego człowieka na jedyne i najwyższego przywódcę. W ogóle odpowiedzi na pytanie o Hitlera są ważne przede wszystkim ze względu na problem wyjaśnienia istoty i mechanizmu funkcjonowania Trzeciej Rzeszy, zrozumienia tego, co się stało w Niemczech, a nade wszystko – w sferze polityki – poszukiwania winnych. Nadal bowiem to ostatnie zagadnienie budzi dyskusje u coraz to nowych pokoleń. Pytanie o Hitlera jest zatem pytaniem wykraczającym poza biografię, i o ile nie są to biografie z szerokim tłem historycznym, w zasadzie niewiele one mogą wnieść do głębszego rozumienia historii.

Nawet jeśli przyjąć, że Hitler był osobowością autodestrukcyjną, lub że żył nienawiść do Żydów, to przecież na ogół tacy ludzie albo popełniają samobójstwo w samotności, albo zostają jakimiś seryjnymi mordercami. Hitler przecież rządził wielkim państwem, był dowódcą wielkiej armii, głową państwa. Jeżeli więc chce się pisać biografię Hitlera, to przede wszystkim wymaga ona uwzględnienia otoczenia, w jakim się pojawił, w jakim działał. Wymaga też zbadania interakcji z ludźmi, którzy z nim współpracowali. Można bowiem sądzić, że kandydatów na „Hitlerów” nigdy nie brakuje, w żadnym społeczeństwie i w żadnej epoce. Tylko nie każdy z nich naprawdę zostaje „Hitlerem”. Alan Bullock słusznie zauważa, że „[...] jeśli nawet sięgając do psychologii czy psychiatrii, określi się Hitlera (lub Stalina) jako człowieka cierpiącego na urojenia właściwe psychopatycznej, schizofrenicznej czy paranoidalnej osobowości, powstaje następny problem: jak pogodzić paraliżujące zwykle skutki takich zaburzeń, z jakimi na co dzień stykają się psychiatrzy, z niezwyklejmi sukcesami Hitlera (i Stalina) w przekształcaniu urojeń w przerażającą rzeczywistość?”⁴⁰. I to jest podstawowy problem dla historyka. Pytanie o to, dlaczego powierzono los Niemiec w jego ręce jest więc pytaniem ciągle aktualnym, dotyczy wszystkich społeczeństw, nie tylko Niemców w republice weimarskiej. Podtekstem, który jest bardzo widoczny w literaturze o Hitlerze, jest podtekst moralny: jeżeli Hitler nie był genialnym dyktatorem, to odpowiedzialność spada na elity, które go do tej dyktatury doprowadziły, jeżeli zaś zniewolił naród, to naród za to nie odpowiada; jeżeli to wszystko było dziełem jednego człowieka, to wszyscy inni są ofiarami, wszyscy są w moralnej sytuacji niewinności, z wyjątkiem może kilku najbliższych współników i najbliższych towarzyszy Hitlera. Słowem – historia o wiele mniej interesuje wnętrze Hitlera, jego zaś cechy charakteru o tyle, o ile potrafią przyczynić się one do odpowiedzi na pytania, dlaczego powstała Trzecia Rzesza, dlaczego wybuchła wojna, dlaczego miał miejsce holocaust?

3. Hitler a powstanie Trzeciej Rzeszy

Postać Hitlera i jego rola w przejęciu władzy są przedmiotem stale odradzających się kontrowersji. Odpowiedzi na pytanie, dlaczego powstała Trzecia Rzesza, zależą w znacznej mierze od przyjmowanych założeń metodologicznych.

⁴⁰ A. Bullock, *Hitler i Stalin. Żywy równoległy*, t. 1, s. 23.

Najprostszą odpowiedzią była odpowiedź marksistów-komunistów, którzy podkreślali, że Hitler po prostu został wykreowany przez swoich mocodawców i umieszczony potem na najwyższym urzędzie. Głośne stwierdzenie Papena „wynajęliśmy go” sprzyjało takim interpretacjom⁴¹. Zapewne w początku 1933 roku wielu decydenci polityczni mieli takie właśnie złudzenia.

Teoria przeciwna głosiła, że Hitler był obcym ciałem dla społeczeństwa niemieckiego i że w gruncie rzeczy zdominował on naród i społeczeństwo niemieckie. Poczynając od Gerarda Rittera, który pisał, że „bez pojawienia się (zarówno nieoczekiwanego, jak i nieprzewidywalnego) zagadkowej osobowości Adolfa Hitlera z pewnością nie byłoby w Niemczech żadnego narodowosocjalistycznego przewrotu, i też świat bez niego wyglądałby zupełnie inaczej”⁴², teza ta była dość popularna. O ile jednak można i trzeba się zgodzić z twierdzeniem, że bez Hitlera nie byłoby takiej Trzeciej Rzeszy, o tyle trudno uznać, iż Hitler był „przypadkiem nieoczekiwanym”. Wydaje się, że bardzo dobra jest formuła Iana Kershawa, który podkreśla, że nie tyle własne działania Hitlera, ile kalkulacje elit, zmierzających do zniszczenia demokracji, umożliwiły Hitlerowi zostanie kanclerzem⁴³. Zagadnienie dojścia Hitlera do władzy jest w tym kontekście bardzo ważne, ponieważ po pierwsze – zawiera odpowiedź na pytanie, kto ponosi historyczną odpowiedzialność za umożliwienie rządów Hitlera. Odpowiedź, że Hitler w genialny sposób oszukał wszystkich, nie do końca jest zadowalająca. Myślę też, że właśnie ten problem w zasadniczy sposób przesądza o odpowiedzialności czy współodpowiedzialności elit i narodu niemieckiego za powstanie Trzeciej Rzeszy. Wiąże się z następującymi tezami: pierwsza podkreśla, że Hitler zdobył władzę dzięki swojemu geniuszowi czy nawet dzięki swym nadzwyczajnym strategicznym talentom, druga, że następnie dokonał rewolucji, posługując się terrorem. Wydaje się, że teza o rewolucji i rewolucyjnym zdobyciu władzy nie może być podtrzymywana, podobnie zresztą jak teza, w myśl której Hitler był „wypadkiem przy pracy”⁴⁴. Obraz, jaki dziś otrzymaliśmy, jest obrazem złożonym: niewątpliwie został kanclerzem za przyzwoleniem elit politycznych, na ostatnim etapie dużą rolę odegrały osobiste animozje i dworskie intrygi. Ale to, że w ogóle Hitler musiał być traktowany jako poważny kandydat do tej władzy, wynikało już nie z przypadku, ale z faktu, że stworzył partię, która była najsilniejszą partią w Niemczech, choć oczywiście nie miała jeszcze przewagi w parlamencie. Częste posługiwanie się argumentem, że elity zostały przez Hitlera oszukane, że nikt nie oczekiwał, iż stanie się wszechwładnym dyktatorem, że sam Papen sądził, iż

⁴¹ Zob. I. Kershaw, *Hitler 1889–1936. Hybris*, s. 368.

⁴² G. Ritter, *Das deutsche Problem. Grundfragen deutschen Staatslebens gestern und heute*, München 1962, s. 194 [przeł. M.Z.].

⁴³ I. Kershaw, *Hitler 1889–1936. Hybris*, s. 371: „Tak więc to pragnienie zniszczenia demokracji, a nie chęć wyniesienia nazistów do władzy stało się kamykiem poruszającym lawinę, która ostatecznie wyniosła Hitlera na urząd kanclerza”.

⁴⁴ E. Jäckel, *Hitlers Herrschaft. Vollzug einer Weltanschauung*, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart 1986, s. 128: „So gesehen kann man auch von einem Betriebsunfall sprechen...”.

Hitler zostanie teraz zmuszony do posłuszeństwa i podporządkowania się regułom gry – nie znajduje podstaw. Jak się wydaje, taka obrona elit jest niemożliwa: nie siada się do gry z szulerem, nie idzie się do lasu z bandytą. Otóż przeszłość Hitlera nie pozwalała na takie złudzenia, wszak już raz dokonał zamachu stanu, wszak wielokrotnie zapowiadał, że nie uszanuje demokracji. Złudzenia wynikały z przekonania elit co do swojej przewagi. Notabene, złudzenia te żywiono także w innych krajach: najlepszym przykładem takich złudzeń było Monachium oraz przekonanie, że to już ostatnie ustępstwo wobec Hitlera.

Jaka właściwie jest odpowiedź na to pytanie? Wydaje się, że dwojaka. Z jednej strony nie można odmówić Hitlerowi zręczności politycznej w ostatecznej rozgrywce o kanclerski fotel. Z drugiej zaś wszakże rozgrywka ta była możliwa głównie za sprawą skłóconych elit politycznych, strzegących swych interesów wojskowych, junkrów etc. Wszystkie teorie spiskowe należy z góry odrzucić, podobnie jak przekonanie o genialnej zręczności politycznej Hitlera, można bez trudu wyobrazić sobie inne scenariusze. Hitler nie był nieunikniony.

Myślę, że jedyny wniosek, jaki wynika z historii w tej kwestii, to przyjęcie założenia, iż w historii także element przypadku gra pewną rolę. Jednakże ten przypadek był przygotowany – przede wszystkim dlatego, iż to, co głosił Hitler i jego partia, nie było zupełnie obce społeczeństwu niemieckiemu, nie szokowało go. Nawet gdyby przyjąć, iż Hitler był pragmatykiem, który osobiście nie wyznawał żadnych idei, to jednak ważne było, że idee, które głosił, spotkały się z odzewem społecznym w znacznej mierze pozytywnym. Dziś nikt już nie wątpi, że Hitler głosił to, co społeczeństwo było gotowe zaakceptować. I to jest najbardziej istotny wniosek: bez względu na to, jakie były ukryte motywacje czy podświadome dążenia Hitlera, rozliczne badania wykazały, że idee takie, jak krytyka demokracji weimarskiej, jak wiara w „wersalski dyktat”, jak antysemityzm i żądanie usunięcia (choć nie rozumiano tego jako eliminacji fizycznej) wrogów Volku – to wszystko było obecne w mentalności społeczeństwa niemieckiego. Ważnym elementem było skłócenie elit rządzących, ich brak współpracy w rozwiązywaniu nabrzmiałych problemów społecznych. Hitler ani nie oczarował, ani nie zawojował, ani nie podbił Niemców – jawił im się po prostu jako możliwe do przyjęcia rozwiązanie. Toteż trzeba przyznać rację tym historykom, którzy podkreślają dwa elementy w dojściu Hitlera do władzy: jego umiejętności taktyczne i okoliczności zewnętrzne⁴⁵. W tym kontekście pada bardzo często pytanie o relację Hitler–naród niemiecki. Czy Hitler był typowym przedstawicielem społeczeństwa niemieckiego? Otóż sądzę, że należałoby tutaj jednak bardziej akcentować dynamikę i dynamiczny charakter tej relacji. Sądziłabym, że z początku nim był, nie był ani bardziej, ani mniej typowy niż ci, którzy go popierali. Z biegiem czasu nastąpiła pewna polaryzacja: w miarę radykalizacji systemu, eskalacji przemocy coraz większa część społeczeństwa dystansowała się od Hitlera, niestety, czyniąc to nieskutecznie. Te-

⁴⁵ Zob. zwięzłe ujęcie u M. Burleigha, *op. cit.*, s. 168: „Objęcie urzędu kanclerskiego zawdzięczał Hitler własnym talentom politycznym, poważnym błędem i zaniedbaniom poprzedników, wreszcie prezydentowi, który podjął tę fatalną w skutkach decyzję”.

za, jakoby całe społeczeństwo od początku było zniewolone, jest absolutnie nie do przyjęcia: wydaje się, że armia miała przynajmniej do 1938 roku pewną swobodę działania. Natomiast bardzo trudne są szczegółowe badania nad rozmiarem tego poparcia w określonych grupach społecznych. Im większy upływ czasu, tym trudniej przecież odtworzyć dokładną geografie i motywacje poparcia dla Hitlera. Z kolei bezpośrednio po wojnie trudno byłoby w ogóle oczekiwać jakichś szczerych wyznań. Badania nad codzienną historią Niemców zapewne potrafią nas zbliżyć do tego, co Niemcy w Hitlerze widzieli i popierali. Sądzić można, że Sebastian Haffner miał pewne racje wspominając, iż gdyby Hitler umarł w 1938 roku, to przeszedłby do historii jako wielki Niemiec, gdyż początkowo działał jako wielki mąż stanu, zanim zdradził własny naród⁴⁶. Problem relacji między Hitlerem a narodem niemieckim jest bardzo złożony i ma swoją wewnętrzną dynamikę⁴⁷. Zewnętrzni obserwatorzy podkreślają, że Hitler wyrastał jednak ze społeczeństwa niemieckiego, że nie był obcym w swoim narodzie, także gdy chodzi o radykalny antysemityzm⁴⁸. Być może zawsze będzie tak, jak określił to Alan Bullock, który stwierdza, że pytanie, czy nazistom udało się stworzyć ideologicznie zaangażowane społeczeństwo, zapewne nigdy nie doczeka się odpowiedzi⁴⁹. Z drugiej kończy swój wywód na temat związku społeczeństwa niemieckiego z Hitlerem przypomnieniem, że „[...] naród niemiecki w obliczu beznadziejnej sytuacji nie załamał się aż do chwili, kiedy popełniając samobójstwo, Hitler uwolnił go z łączącego ich związku”⁵⁰.

4. Słaby czy silny dyktator – rola Hitlera w państwie

Badania historyków nad ustrojem Trzeciej Rzeszy koncentrowały się przede wszystkim na sposobie sprawowania władzy przez Hitlera. Można tutaj z grubsza zarysować dwa obrazy: z jednej strony obraz dyktatora, który niezwykle zręcznie potrafi – w myśl zasady *divide et impera* – zmusić ludzi do realizacji swoich planów, a plany te są zdeterminowane jego światopoglądem i świadomym dążeniem do stworzenia potężnych Niemiec, opanowania władzy nad światem i wyniszczenia Ży-

⁴⁶ S. Haffner, *The Meaning of Hitler*, London 1979, s. 30–31, 49–72, 149–165.

⁴⁷ Opisaną przez E. Jäckela, *Hitler und die Deutschen – Versuch einer geschichtlichen Erklärung*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. 8, s. 55–69.

⁴⁸ Zob. rozdział „Le personnage représentatif” u J.P. Sterna, *Le Führer et le peuple*, Flammarion, Paris 1985, s. 33 i n. (I wyd. ang. 1975).

⁴⁹ Sądzę, że warto przytoczyć rozumowanie Bullocka, *Hitler i Stalin. Żywy równoległy*, t. I, s. 463: „Jej poszukiwanie, nawet metodą ilościowej analizy postaw indywidualnych, skazane jest na fiasko. Założmy bowiem – oczywiście czysto teoretycznie – że badaczowi udałoby się zdobyć wiarygodne oświadczenia, wskazujące, że z 50 procent przedstawicieli tej grupy wiekowej (poniżej 40 lat) ponad połowa stała się wyznawcami nazistowskiego światopoglądu. Ten wynik i tak pozostawiałby pole do swobodnej interpretacji w zależności od tego, czy dane te posłużyłyby do udowodnienia, że »butelka była w połowie pełna« czy też »w połowie pusta«”.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 464.

dów, z drugiej zaś obraz „słabego dyktatora”, który jest właściwie zależny od swoich imperialnych diadochów. Mniej więcej wiąże się to z bardzo mocno akcentowanym podziałem na tzw. intencjonalistów i na tzw. strukturalistów czy funkcjonalistów. Podział ten jest bardzo wyraźny wśród uczonych niemieckich. Tak zwani intencjoniści, wśród których należy wymienić przede wszystkim Karla Dietricha Brachera, Klause Hildebrandta i Andreea Hillgrubera, twierdzą, że aparat państwowy i partyjny w gruncie rzeczy wykonywały rozkazy Hitlera⁵¹. Ich zdaniem, wszystkie istotne decyzje Hitler podejmował osobiście, na przykład przywódcy armii byli przeciw aneksji Czechosłowacji, zajęciu strefy Nadrenii i wypowiedzeniu wojny w 1939 roku. Wojna przeciw Wersalowi, Polsce i Żydom to była wojna Hitlera. Klasycznym przykładem takiego rozumowania jest przekonanie, iż Hitler nadawał kierunek wojnie i eksterminacji, wyrażony w książce Eberharda Jäckela *Panowanie Hitlera. Spełnienie światopoglądu*, której tytuł najlepiej oddaje myśl autora⁵². Podkreślanie charyzmy wodza, stosowanie określeń „państwo wodzowskie”, „państwo policyjne” powszechne wśród zwolenników teorii totalitaryzmu, stwarzało zarazem wrażenie, iż żaden opór nie był możliwy, co słusznie zauważył Hans Mommsen⁵³. Drugi element sporów dotyczy relacji i związków Hitlera z aparatem państwa. Czy Hitler mógłby powiedzieć „Rzesza = to ja”? Teza ta bardzo często była powtarzana. Jej przeciwnicy, wśród nich tak wybitni uczeni, jak Hans Mommsen i Martin Broszat, określane jako „strukturaliści”, rządy Trzeciej Rzeszy postrzegają jako chaos i rywalizację urzędów, w której „czynnik Hitler” spełniał raczej funkcję jednoczącą⁵⁴. W istocie, działało wiele agend i rozmaitych urzędów i często stawianą tezą jest, że w chaosie kompetencji pomniejsi urzędnicy i psychopaci urządzali sobie igrzyska. „Wojna Hitlera” czy wojna Niemców? – to było jedno z zasadniczych pytań. Na rzecz istotnej wagi „czynnika Hitlera” przemawia fakt, że w gruncie rzeczy zmieniono w Niemczech nieliczne przepisy konstytucyjne i że pozwalano Hitlerowi rządzić na podstawie ustawy o pełnomocnictwach, co już samo

⁵¹ Omówienie poglądów intencjonalistów, zob. N. Frei, *Państwo wodzowskie. Rządy narodowo-socjalistyczne w latach 1933–1945*, przeł. R. Marszałek, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000, s. 254 i n.

⁵² Zob. polskie tłumaczenie *Rządy Hitlera. Spełnienie światopoglądu*, przeł. A. Karszniewicz-Mazur, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Kraków–Warszawa 1989.

⁵³ Zob. *Totalitarismus und Faschismus. Eine wissenschaftliche und politische Begriffskontrolle*. Kolloquium im Institut für Zeitgeschichte am 24. November 1978, R. Oldenbourg Verlag, München–Wien 1980, s. 35. Zob. też wypowiedź H. Mommsena, „Führer” der Nation, [w:] *100 Jahre Hitler*, s. 21: „Hitler als Endursache der Geschehnisse im Dritten Reich entlastete die Nation und ihre Führungsschichten, die der überlegenen demagogischen Ausstrahlung und dem rücksichtslosen Machtwillen des Diktators nichts entgegenzusetzen hatten”.

⁵⁴ Zob. wypowiedź M. Broszata, *Der „Faktor” Hitler*, [w:] *100 Jahre Hitler*, s. 18: „Im vielen Hinsicht kann man Hitler deshalb als unpersonales Medium und Katalysator von Energie und Prozessen bezeichnen, die außerhalb dieses Mannes entstanden und begründet waren, aber ohne die Bündelung und Umsetzung in und durch diesen einen Mann und seinen Mythos längst nicht in gleichem Masse hätten politisch wirksam und geschichtsmächtig werden können. Unter diesem Gesichtspunkt ist statt von einer großen geschichtlichen Persönlichkeit von dem historischen »Faktor« Hitler zu sprechen”.

w sobie świadczy o tym, że mógł on w znacznej mierze decydować o konkretnych wyrokach, konkretnych uregulowaniach prawnych etc. Toteż w historiografii przeważa albo obraz Hitlera dyktującego swoje decyzje, albo obraz walki urzędów o wpływy, czyniący z Hitlera „słabego dyktatora”, niemającego pojęcia o tym, co się dzieje na dole. Funkcjonalistyczny model analizy ustroju III Rzeszy, będący wynikiem wielkich badań nad codziennym funkcjonowaniem instytucji, agend, a także różnych władz w Trzeciej Rzeszy, wynikał przede wszystkim z badań Martina Broszata i Hansa Mommsena⁵⁵. Dominował w historiografii niemieckiej od lat siedemdziesiątych. Wskazywano na różne grupy interesów, na rywalizujące siły, które ostatecznie czyniły z Hitlera „słabego dyktatora”. Chciałabym zwrócić uwagę, że ostatnio umniejsza się nieco znaczenie tej „rywalizacji urzędów”, podkreślając, iż nie wystarczy to dla wyjaśnienia rzeczywistości Trzeciej Rzeszy. Skrajną tezę funkcjonalistów, którzy stwierdzają, iż funkcjonowanie Trzeciej Rzeszy było ostatecznie wypadkową procesów przez nikogo, a więc i nie przez Hitlera, niekontrolowanych, podważa trafna uwaga Burleigha, że nawet w demokracjach najbardziej liberalnych też spotykamy się z rywalizacją osób i urzędów, z intrygami etc., więc nie może to być *differentia specifica* Trzeciej Rzeszy⁵⁶. Próbę pogodzenia stanowisk intencjonalistów i strukturalistów przynosi ostatnia biografia Hitlera pióra Iana Kershawa. Otóż Kershaw podkreśla, że Hitler wcale nie musiał wydawać bezpośrednich rozkazów swoim podwładnym, że bardzo często to oni wykazywali inicjatywę. Jeden z najważniejszych rozdziałów książki Kershawa nosi tytuł „Praca dla Führera”⁵⁷. Autor stawia w nim tezę, że wszyscy musieli wykazywać się pracą i że rozliczni urzędnicy wręcz prześcigali się w pracy dla wodza, starając się przy okazji zrealizować

⁵⁵ Szczególnie ważna była publikacja M. Broszata, *Der Staat Hitlers. Grundlegung und Entwicklung seiner inneren Verfassung*. W 10 wyd. (DTV 4009) na s. 9 czytamy: „Die neuere Spezialliteratur über die nationalsozialistische Zeit hat manche älteren, allezu einfacher Begriffe von der Natur, Entwicklung und Wirkungsweise des Hitlerregimes nachdrücklich in Frage gestellt, namentlich die Vorstellung eines monolithischen Machtsystems, eines machiavellistisch durchrationalisierten Superstaats, wie sie verschiedentlich von politikwissenschaftlicher Seite unter dem Oberbegriff des Totalitarismus (Carl J. Friedrich u.a.) oder unter Annahme einer besonders ingenieösen nationalsozialistischen »Herrschaftstechnik« suggeriert worden ist. Die statt dessen durch die zeitgeschichtliche Spezialforschung weitgehend übereinstimmend belegte (infolge der Objektnähe gelegentlich überbetonte) Systemlosigkeit, Improvisation und Uneinheitlichkeit nationalsozialistischen Machtgebrauchs wirft freilich neue Fragen des Verständnisses auf”.

⁵⁶ M. Burleigh, *op. cit.*, s. 175–176, z konkluzją: „Obszerna dokumentacja o niezliczonych tarciach w ramach nazistowskich struktur władzy dowodzi niewiele, jako że porozumienie, tak jak szczęście w miłości, nie wymaga pisemnego poświadczenia”.

⁵⁷ I. Kershaw, *Hitler 1889–1936. Hybris*, s. 461–518. Kershaw uważa, że klucz do zrozumienia funkcjonowania Trzeciej Rzeszy zawiera przemówienie Wernera Willikensena z 21 lutego 1934, w którym czytamy: „Bardzo często i w wielu miejscach sprawa przedstawiała się tak, że oczekiwano na polecenia i rozkazy. Niestety, prawdopodobnie będzie się tak działo i w przyszłości. Obowiązkiem każdego człowieka jest podjąć wysiłek, zgodny z duchem Führera, pracy dla niego. Każdy, kto popełnia błędy, wkrótce sam to spostrzeże. Ale każdy, kto rzeczywiście działa na rzecz Führera, realizując jego wytyczne i dążąc do jego celu, z całą pewnością otrzyma w przyszłości, tak samo jak przedtem bywało, najwspanialszą nagrodę: któregoś dnia jego działanie nagle zostanie prawnie umocowane” (cyt. s. 463).

własne interesy. Tłumaczy w ten sposób, że Hitler nawet nie musiał wydawać rozkazów, wystarczyło mu rozstrzygać kwestie sporne. I jedyne, co się liczyło, to uzyskanie – często *ex post* – jego aprobaty. Zależała ona od wielu czynników, na przykład od stosowności momentu dla realizacji wizji. Jest to bardzo istotny element w dziele Kershawa: na każdym kroku podkreśla on, że z jednej strony wszyscy pracowali dla Hitlera, jego aprobata zaś upewniała ich o słusznym myśleniu, z drugiej to, że mogli się posunąć do ludobójstwa, zdaniem Kershawa wynikało ze zgodności ze światopoglądem i dążeniami Hitlera, a nie z przypadkowej rywalizacji urzędów.

Wydaje się, że błędem jest przedstawianie Hitlera jako dyktatora, który zawsze wymuszał realizację swojej woli. Zależnie od sytuacji Hitler udzielał albo odmawiał zgody na określone inicjatywy. Zdaniem Kershawa, mit Hitlera po 1936 uzyskał taką pozycję, że już nikt nie był w stanie się pozbyć Hitlera ani też zagrozić czy stanowić wewnętrzną dlań przeciwwagę. Kershaw podkreśla, że Hitler nie musiał osobiście inicjować wszystkich działań. Opisuje na przykład sprawę eutanazji – z inicjatywą nie wyszedł bynajmniej Hitler, ale szef kancelarii Bohuhler⁵⁸. To on postanowił sam wykonać pracę dla Hitlera i to on uzyskał – jedynej – podpis Hitlera pod aktem nakazującym zbrodnicze działania, nie licząc rozkazu o komisarzach. Dotyczyło to także ustaw norymberskich. Ich wydanie dokładnie podczas Zjazdu Partii nie było inicjatywą Hitlera, lecz nacisku działaczy Związku Niemieckich Lekarzy⁵⁹. Wydaje się, że dokładne prześledzenie procesu podejmowania decyzji wyraźnie wskazuje, że Hitler miał wielu chętnych pomocników, że radykalizacja ustroju wywoływana była koniecznością zachowania jego dynamiki. Teza, iż Hitler miał wielu gorliwych pomocników została ostatnio bardzo mocno zaakcentowana także w książce Daniela Goldhagena *Gorliwi kaci Hitlera*⁶⁰. Wywołała ona wiele dyskusji, ale z pewnością – o ile można powątpiewać w tezę, że chrześcijański antysemityzm był najważniejszym źródłem ideologii nazizmu – nie można podważyć tezy, że bardzo wielu Niemców dobrowolnie „pracowało dla Führera”⁶¹. Można powiedzieć, iż tezy funkcjonalistów ostatnio w każdym razie zostały poddane pod dyskusję.

⁵⁸ Zob. opis całej procedury w I. Kershaw, *Hitler. 1936–1941. Nemezis*, s. 224–232.

⁵⁹ I. Kershaw, *Hitler 1889–1936. Hybris*, s. 489–502.

⁶⁰ D.J. Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, *passim*. Na s. 17 czytamy: „W Niemczech hitlerowskich byli ludzie kierujący się takimi poglądami na temat Żydów, które pozwoliły im stać się chętnymi uczestnikami masowych egzekucji”. Jednakże autor uważa, że antysemityzm niemiecki wyrasta z korzeni chrześcijańskich – zob. rozdz. II, gdzie mowa o eliminacyjnym antysemityzmie.

⁶¹ Kershaw zdystansował się od tezy Goldhagena w wywiadzie zamieszczonym w „Frankfurter Rundschau” 13 I 2001, m.in. mówiąc: „Hitler był ucieleśnieniem kilku utopijnych, obsesyjnych elementów światopoglądu: Niemcy największą potęgą Europy, a później świata; pozbycie się Żydów. Wszystkie te mgliste wyobrażenia znajdowały konkretyzację w potrzebach innych ludzi, a razem legitymizowały te potrzeby. Chodzi tu np. o interesy kół gospodarczych, interesy Wehrmachtu. Nie uważam Hitlera za słabego dyktatora. Ale niejednokrotnie przychodziło mu tylko uskrzydlać fantazje innych. Dokonał tego również w ten sposób, że prawie nigdy sam nie interweniował w tzw. kwestii żydowskiej. W ten sposób stał się führerem dla każdego, każdy mógł robić, co chciał na swej drodze do bogactwa i władzy. Zwykli ludzie, którzy chcieli się pozbyć konkurenta ze swo-

5. Hitler a holocaust

W debacie o Hitlerze najwięcej miejsca zajmuje pytanie o jego rolę w holocauście i jego odpowiedzialności za podjęcie decyzji o „ostatecznym rozwiązaniu (*Endlösung*)”. W istocie, brak jest jakiegokolwiek dokumentu podpisanego przez Hitlera, który byłby materialnym świadectwem faktu, iż Hitler taką decyzję podjął. Brak pisemnego dowodu budzi wiele emocji. Obrońcą najgorętszym Hitlera w tej materii jest oczywiście David Irving, dowodzący, iż Hitler osobiście ani nie wiedział, ani nie zdecydował o akcji eksterminacji Żydów. David Irving od dawna powtarza, że Hitler był przeciętnym Niemcem, gentelmenem, a zbrodnie popełniali inni, choć na jego rachunek⁶². Spory o Irvinga i jego twórczość nadają się bardziej na salę sądową, choć z drugiej strony badacz ten przyczynił się do ujawnienia na przykład archiwów moskiewskich. Odnotujmy inny wariant, swego czasu spopularyzowany przez Ernsta Noltego: Hitler, co prawda, miał obsesje antyżydowskie, ale poniekąd były one usprawiedliwione tym, że kojarzył Żydów z komunistami, jego zaś podstawowym i czyniącym zeń jednak „Europejczyka” celem była rozprawa z komunizmem⁶³. Antysemityzm Hitlera byłby więc niejako pochodną jego antykomunizmu, a ten ostatni był całkowicie usprawiedliwiony, w Europie bowiem toczyła się wojna domowa między komunizmem a tradycyjną Europą chrześcijańską. Konsekwencją, rzecz jasna, niezamierzoną stała się negacja holocaustu: istnieją całe strony internetowe poświęcone tej jednej idei⁶⁴. Tezę, że Hitler sam nie wierzył w antysemityzm, że był zimnym graczem politycznym, swego czasu przedstawił A. Bullock i, jak wiadomo, z tej tezy się wycofał w biografii *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, akcentując w niej rolę ideologii i światopoglądu Hitlera w dziejach Trzeciej Rzeszy⁶⁵. Szczególnie dla badaczy żydowskich ten punkt jest najbardziej istotny, dlatego że, jak pokazał to w swej książce Ron Rosenbaum, całe pokolenia żyjące po holocauście szukają wyjaśnienia, bo żaden naród nie może przecież pogodzić się z myślą, że normalni inni ludzie mogą zaordynować jego zagładę. Poszukiwanie przyczyn ma wręcz

jej branży, na przykład Żyda, mogli się powołać na wolę Hitlera. Wyżsi działacze partyni mogli usunąć swoich rywali, mimo że nie byli oni Żydami. Tak więc światopogląd Hitlera sprawdzał się dla każdego [...] Chodziło mi również o to, by ukazując winę ludności, nie pomniejszać win Hitlera. Hitler ponosił główną odpowiedzialność – ale opartą na współnictwie z wieloma Niemcami. To współnictwo trzeba ukazywać w całym jego zróżnicowaniu, dlatego nie uznaję tezy o odpowiedzialności zbiorowej, jaką głosił Goldhagen. Ja nie uważam, że wszyscy Niemcy od XIX wieku dążyli jedynie do tego, by wyeliminować Żydów”, cyt. za „Forum”, nr 9 (1856), 2001 r., s. 23.

⁶² D. Irving, *Wojna Hitlera*, Prima, Warszawa 1996, *passim* (I wyd. 1977 r.).

⁶³ Zob. E. Nolte, *Vergangenheit, die nicht vergehen will. Eine Rede, die geschrieben, aber nicht gehalten werden konnte*, [w:] *Historikerstreit. Die Dokumentation der Kontroverse um die Einzigartigkeit der nationalsozialistischen Judenvernichtung*, München–Zürich 1987, Serie Piper, Bd. 816, s. 41 i n.

⁶⁴ Np. R. Eatwell, *Faszyzm. Historia*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1999, s. 21 wspomina o stronie North American Holocaust Denial.

⁶⁵ A. Bullock, *Hitler i Stalin*, t. I, s. 148 i n. Ważna jest uwaga na s. 422: „Wyjątkowość Hitlera nie leżała w jego poglądach, lecz w tym, że zaczął wcielać je w życie”.

walor terapeutyczny i pocieszający: jakieś racjonalne pocieszenie, jakieś „normalne” wytłumaczenie jest jednak pewną pociechą dla bardzo wielu intelektualistów – filozofów, badaczy i teologów.

O co spierają się badacze? Głównie o to, czy Hitler od początku swojej kariery był przekonany o tym, iż Żydów należy zniszczyć, czy też jego decyzja była wypadkową nacisków zjadłych antysemitów w rodzaju Himmlera, czy wreszcie została podjęta poza nim i bez jego udziału? Wariantów odpowiedzi jest bardzo dużo, szczególnie jeśli chodzi o pierwotne źródła antysemityzmu – Lucy Dawidowicz uważała, że światopogląd Hitlera „od początku” zawierał ideę racjonalnego „usunięcia” Żydów, choć nigdy nie padło słowo „zabić”⁶⁶. Christopher Browning stwierdził, że decyzja o holocauście była podejmowana przez Hitlera z wahaniem⁶⁷. Wreszcie bardzo wielu badaczy jest zdania, iż antysemityzm i gotowość do zabijania Żydów istniały w całym społeczeństwie niemieckim i Hitler wcale nie musiał zmuszać Niemców do działania, jak uważa Daniel Goldhagen. Jedno wydaje się pewne: zagłada nie działa się wbrew woli Hitlera, odpowiadała jego światopoglądowi i z pewnością spełniała jego wizję nowego świata, o której publicznie i prywatnie mówił.

6. Podsumowanie

Jakkolwiek podchodzić do historii badań nad genezą i dziejami Trzeciej Rzeszy, trzeba uwzględnić „czynnik Hitlera”. Tak czyni większość historyków, choć wyrażenie to najlepiej uzasadnił Martin Broszat⁶⁸. A jednak dla autorów biografii nie jest to czynnik abstrakcyjny: Hitler jest osobą, indywiduum z krwi i kości, a nie bezosobowym „punktem odniesienia”. Z pewnością Hitler podejmował wiele personalnych decyzji, wtrącał się nawet do szczegółów, np. do tego, jak mają wyglądać schrony na tzw. ścianie zachodniej, jakie konkretne wyroki powinny zapaść w niektórych sprawach etc. Jednakże obraz Trzeciej Rzeszy, który opierałby się na tym, że o wszystkim z góry decydował jeden człowiek, inni zaś nie mieli wpływu na to, co się działo, jest obrazem z gruntu fałszywym. Pokazanie mechanizmów podejmowania inicjatyw i decyzji zarówno przez Hitlera, jak i jego otoczenie, oraz zbadanie tych zjawisk na poziomie najniższym, zapewne nigdy do końca nie będzie możliwe, choć tak modne są badania nad życiem codziennym w Trzeciej Rzeszy. Hitler cieszył się poparciem społecznym różnych grup społecznych, i tutaj z pewnością mylili się marksiści, kiedy uważali, że był marionetką w rękach imperialistów. Wydaje się, że badania muszą obecnie skoncentrować się na poszerzeniu naszej wiedzy o mechanizmach działań i o motywacjach pomocników Hitlera, a także jego przeciwników.

⁶⁶ L. Dawidowicz, *War against the Jews*, New York 1975, *passim*, wykazywała, że antysemityzm Hitlera od początku zakładał wymordowanie Żydów. Zob. R. Rosenbaum, *op. cit.*, s. 392–418.

⁶⁷ Ch. Browning, *Beyond Intentionalism and Functionalism: The Decision for the Final Solution Reconsidered*, [w:] *The Path to Genocide*, Cambridge University Press, New York 1992.

⁶⁸ Zob. przypis 52.

Wyjaśnienie „Hitlera” w sensie odkrycia jego motywacji psychicznych zapewne nigdy nie będzie do końca możliwe: nawet psychoanaliza żyjących ludzi nie jest do końca możliwa, nikt nigdy nie może zmusić polityka do absolutnej szczerości, nie mamy czarnych skrzynek, które mogłyby zapisać i ujawnić innym nasze najskrytsze myśli czy pragnienia. Toteż nawet gdybyśmy stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że Hitler był psychopatą czy wręcz chorym psychicznie człowiekiem, to i tak pozostanie pytanie o to, jak mógł i znalazł się na szczytach władzy. Biografie, poświęcone wyłącznie życiu prywatnemu Hitlera, zdają się posiadać niewielką wartość: Hitler był przede wszystkim osobą publiczną. Poznanie jego osobowości tylko w niewielkim stopniu wyjaśnia, dlaczego dano mu tak olbrzymią władzę. Toteż naukowe biografie koncentrują się nie tyle na prywatności Hitlera, ile na jego relacjach z innymi członkami elity, na jego mechanizmie inspirowania, podżegania, podjudzania. Nie działał sam ani w próżni, a ponieważ trudno podzielać pogląd, iż był psychopatycznym bogiem i opanował społeczeństwo niemieckie, wyjaśnień trzeba szukać w mechanizmach sprawowania władzy i w strukturach Trzeciej Rzeszy i w nastawieniu samego społeczeństwa do współpracy z wodzem.

Książki poświęcone Hitlerowi wiele mówią także o ich autorach, o tym, co dla nich jest problemem najważniejszym: Wszystkie tezy zawsze mają jakieś moralne konsekwencje. Twierdzenia, iż wszystkiemu winne są klasy posiadające, znakomicie uniewinnia resztę społeczeństwa; przyjęcie konstrukcji dyktatury wodza zupełnie usprawiedliwia wykonawców. Dowodzenie, że Hitler był antysemitą od początku, z przekonania, a nie z przypadku, bardziej obciąża społeczeństwo, niż stwierdzenie, iż był nim z powodu błędnych kojarzeń. Pogłębienie wiedzy na temat związków Hitlera ze społeczeństwem, zbadanie, jak funkcjonował mit Hitlera, kto go kreował i dlaczego, to jedno z ważnych zagadnień. Pytaniem zasadniczym i bardzo historyków interesującym jest, skąd się brali pomocnicy Hitlera. Z tego względu sędzę, że tylko biografie pokazujące Hitlera na tle społeczeństwa i organów państwa mają szansę na pokazanie, jak doszło do wielkiego załamania demokracji. Wnętrze Hitlera w gruncie rzeczy nie ma wielkiego znaczenia: ważne jest nie to, jakim był człowiekiem, ale jak sprawował swoją władzę i dlaczego mógł ją sprawować. Najnowsze prace o Trzeciej Rzeszy zdają się odchodzić od tez funkcjonalistów, wskazując, że nie tyle rywalizacja urzędów, ile pogarda dla prawa były czynnikiem wspólnym i najważniejszym dla wszelkich totalitaryzmów, co umożliwiała dyktatorom realizację własnych pomysłów⁶⁹. Te nowe idee wymagają studiowania społecznej historii Trzeciej Rzeszy,

⁶⁹ Np. M. Burleigh, *op. cit.*, s. 176 pisze: „Wydaje się, że pewien aspekt hitlerowskiej dyktatury wymaga więcej uwagi, niż dziś się mu na ogół poświęca – chodzi o zastąpienie praworządności przez narzucony odgórnie terror policyjny. Nie doszło bowiem do prozaicznego przejścia od weimarskiej codzienności do systemu, który ponosi odpowiedzialność za ludobójstwo na tle rasowym w czasie wojny, ale do zasadniczego pogwałcenia fundamentalnych praw wolnych społeczeństw. I nie było to marginalne wydarzenie, zajmujące ongiś starszą generację historyków, a dziś niemal wyłącznie historyków prawa, ale niezwykle istotne odejście od cywilizowanych wartości”.

a także miejsca Hitlera w społeczeństwie i tego, czym był dla społeczeństwa, w sposób daleko bardziej szczegółowy, do czego zapewne przyczyni się popularna obecnie „historia dnia powszedniego” (*Alltagsgeschichte*).

AUSEINANDERSETZUNGEN UM ADOLF HITLER
IN DER NEUESTEN FORSCHUNGSLITERATUR

Zusammenfassung

Am Rande der in der letzten Zeit in Polen zahlreich erscheinenden Übersetzungen von Biographien sowie diverser psychogeschichtlichen Abhandlungen zu Adolf Hitler beschäftigt sich die Verf. mit den wichtigsten Interpretationen des Führers. In der Geschichtsschreibung wird zur Zeit die Rolle und die Bedeutung Hitlers bei der Machtergreifung, der Machtausübung, dem Antisemitismus sowie dem „Holocaust“ behandelt. Die modischen und populären Analysen der Psychologen und Pseudohistoriker haben keine Bedeutung für das Wissen um Drittes Reich: Hitler agierte ja weder alleine noch in einem Vakuum. Die ernstzunehmenden Biographen müssen sich mit Hitler als Politiker beschäftigen. Die zur Zeit gängigen Funktionsbilder Hitlers entsprechen nach Meinung der Verf. kaum der Wirklichkeit: Es handelt sich um das Bild einer „monokratischen Macht des Führers“ der „Intentionalisten“ sowie um das Kompetenzchaos der so genannten Funktionalisten, die zum Verständnis der deutschen Geschichte dieser Zeit nicht geeignet sind. Die Verf. macht auf den Versuch Ian Kershaws aufmerksam, die beiden Haltungen zu vereinbaren. Die Hitler-Biographie dieses Historikers betont vor allem die Tatsache, dass alle für den Führer gearbeitet hatten, obwohl seine Absichten enträtselt werden mussten. Das würde auch die Tatsache erklären, warum Hitler keinen Befehl zur Endlösung erteilen musste. Jene, die diese Aufgabe erfüllten, brauchten keine Angst vor den negativen Konsequenzen seitens des Führers zu haben. Die Absicht brauchte keineswegs die Form eines klaren Befehls anzunehmen, es reichte aus, dass eine Handlung nicht auf seinen Widerspruch traf. Deshalb verschiebt sich die Frage, warum die Barbarei des Nationalsozialismus möglich war, auf die Frage nach den Haltungen und den Motiven der Gesellschaft. Diese Motive waren unterschiedlich und ihre Erforschung hängt vor allem mit den Untersuchungen zum Alltag im Dritten Reich zusammen. Man darf allerdings nicht vergessen, dass alle Fragen nach der Rolle Hitlers in der deutschen Gesellschaft auch deutliche Kontexte und Konsequenzen von ethischem Charakter haben, die vor allem mit der Antwort auf die Frage nach der historischen Verantwortung für das Dritte Reich zusammenhängen.